

Wołność albo faszyzm

25 września 2020

Złudzenia prysły, koniec spekulacji na temat tego „co czeka nas za rogiem”, strażnicy więzienni prowadzą nas w dół betonowego korytarza, a klucze do cel brzęczą im u pasa. Każdy z nas jest skazany, po kolei, bez wyjaśnień i bez procesu, za bycie człowiekiem i decyzję o zachowaniu się jak człowiek. Taka jest nowa definicja „terrorysty”.

Plan bitwy jest wyraźnie narysowany, można to opisać tylko jako walkę o życie. Idziemy naprzód z odwagą i przekonaniem jakie daje odmowa zejścia z drogi prawdy. Odmowa kapitulacji wobec systemu centralnej kontroli i stoczenia się w ciemną otchłań, z której nie ma ucieczki.

Poznamy się po formacie naszych działań. Nie musimy nosić plakietki z napisem „opór”. Armia jaką się stajemy, tworzy się w sposób organiczny. Nie potrzeba uniformów ani widocznej jednolitości. Znamy nasze zadanie i nie potrzebujemy czekać na rozkazy.

Jesteśmy świadomi schematu wojny jaką nam wydano. Znamy również nasze słabe punkty, które sprawiają, że ulegamy tym ciemnym planom. Aby zwyciężyć musimy pozbyć się tych słabości. To pierwsza z nauk w sztuce tego rodzaju wojny. Wojownik bez samodyscypliny i samoświadomości nie ma szans.

Walka z często niewidzialnym przeciwnikiem jest czymś nowym. Jednym z kluczowych składników arsenału naszych wrogów są stosowane jako broń zalgorytmizowane cyfrowe i napromieniowujące technologie. Walka z nimi polega na wycofaniu się z codziennej praktyki uległości wobec narzędzi i gadżetów kontroli umysłów wykorzystujących nasze zamiłowanie do „wygody”.

Jawna tyrania jaka się obecnie ujawnia jest rezultatem braku umiejętności i woli tych, którzy zajmują odpowiedzialne

stanowiska i nie przeciwstawiają się skierowanemu przeciw życiu odgórnemu łańcuchowi antyludzkich dyrektyw. Nie bronią oni prawdy i sprawiedliwości. Strach i korupcja to główne narzędzia służące do uciszania tych, którzy nie powinni milczeć.

Prowadzi to do całkowitej kapitulacji wszystkich kategorii funkcjonariuszy „służących państwu”, którzy tracą w ten sposób poczucie moralności, odpowiedzialności i obowiązku utrzymywania fundamentalnych dla trwania cywilizacji standardów etycznych.

Wiele osób budzi się i zaczyna sobie zdawać sprawę ze swojego zniewolenia. Niektórzy wybierają drogę polegającą na szukaniu bezpiecznego schronienia podczas szalejącego sztormu i starają się zamykać oczy, aby nie dostrzegać stopnia w jakim zaciskająca się obręcz zaczyna dotyczyć każdego aspektu ich życia. Jednak inni, rozumiejący głębokie konsekwencje tego co się dzieje i co się stanie jeśli pozostaną bierni, idą na całość i stają się wojownikami sprawiedliwości, prawdy i wolności.

Piękno takiej postawy dodaje siły tym którzy ją wyznają, ale jednocześnie niesie za sobą odpowiedzialność by postępować zgodnie z tym co się głosi. Nie sposób pozbyć się wszystkich złych nawyków za jednym zamachem. Ci którzy wstępują na nową drogę niezwłocznie się o tym przekonają. Jednak jest możliwe i konieczne by niezwłocznie pozbyć się tego co najbardziej nas hamuje i ogranicza.

Decyzja aby sprzeciwić się działaniom głębokiego państwa i oplatającej nas sieci jego korporacyjnych macek nie może być skuteczna jeśli jednocześnie będziemy je karmić. Taka droga prowadzi do czegoś jeszcze gorszego i jest przeciwieństwem drogi wojownika.

Aby zapewnić integralność słów i czynów każdy powinien dokonać przeglądu swoich codziennych nawyków, które nie idą w parze z

decyzją o podjęcie walki o sprawiedliwość, prawdę i wolność.

Biorąc pod uwagę naturę naszych prześladowców najbardziej oczywistym priorytetem jest wycofanie naszych pieniędzy z wielkich banków, zaprzestanie robienia zakupów żywności w wielkich supermarketach, zakupu leków produkowanych przez Big Farmę oraz korzystania z bezprzewodowych korporacyjnych technologii. Następne kroki przyjdą potem, jednak bez wycofania naszego poparcia dla tych największych mołochów rozpanoszonej społecznej, ekologicznej i gospodarczej degradacji czyż można poważnie stwierdzić, że jest się za wolnością przeciw faszyzmowi?

Dyktatura jaką wykorzystując chimerę pandemii nam się narzuca, dostarcza także niepowtarzalnej okazji rozpoczęcia odpowiedzialnego życia. To wspaniały katalizator dla każdego umożliwiający dostrzeżenie, a przynajmniej rozpoczęcie poszukiwania prawdy, a następnie działania z nią w zgodzie.

Zaprogramowany chaos jaki się obecnie objawia jest wezwaniem do przebudzenia. Zaplanowana „nowa normalność” to zwyczajne wprowadzenie faszystowskiego państwa. I mieliśmy dosyć czasu by dostrzec tego oznaki.

Każda cząstka tkanki post przemysłowego „demokratycznego” świata w jakim żyjemy jest systematycznie zatrutowana przez społeczną inżynierię, narzucone z góry planowanie i technokratyczną agendę, której źródłem jest ambicja rządzenia światem przez głębokie państwo. Ta sama, którą przedtem żywili zwolennicy Hitlera w nazistowskich Niemczech, Franco w Hiszpanii, Mussoliniego we Włoszech i Stalina w Rosji by wymienić tylko kilka.

Nasze instytucje polityczne skapitulowały przed planami Czwartej Rzeszy i większość ludności podąża za nimi, nie zdając sobie sprawy z tego jakie plany kryją się za ich fasadą.

Forpocztą nowego faszyzmu nie jest armia, ale cyfrowe

przeprogramowanie ludzkiego umysłu. Technologiczna, toksyczna kołdra, dzięki której sprawuje się kontrolę i oddziela człowieka od człowieka i całej natury, niszcząc tym samym fundamenty ludzkiej ewolucji.

My wszyscy, którzy teraz łączymy siły, czynimy to aby stworzyć armię zdolną do stawienia oporu i obalenia tego kultu śmierci. Dlatego nasza konsekwencja w praktykowaniu zasady: „żyjesz tak jak mówisz/nauczasz”, jest tak istotna. Musimy użyć naszej umiejętności rozróżniania aby dojrzeć naszą własną niekonsekwencję, i pozbyć się pozornej wygody, która podważa i opóźnia nasze aktywne zaangażowanie w działania na rzecz sprostania najważniejszym wyzwaniom naszych czasów.

Kiedy tego dokonamy, wtedy powoli, ale konsekwentnie kompromisy, które spychają nas z właściwej drogi karmiąc tych z którymi twierdzimy, że walczymy, odejdą w zapomnienie. Konsekwentna postawa jaka jest rezultatem zwycięskiej walki ze swoimi własnymi słabościami jest jedyną, jaka jest zdolna do pokonania na pozór wszechmocnych ciemnych sił naszej planety, jej mieszkańców i wszelkiego życia jakie stanowi o różnorodności.

Nasze wyzwolenie zależy od odwagi i zapału z jakim zaangażujemy się w zaprzęgnięcie naszych wewnętrznych i zewnętrznych mocy na rzecz jedności i prawdy. W obecnej chwili to właśnie oznacza wybór między wolnością a faszyzmem.

Autorstwo: Julian Rose, ICPPC.pl

Źródło: PrisonPlanet.pl